

TU ZACZYNA SIĘ TWOJA

PODRÓŻ



04

**Remont
w Nowym Sączu**

08

Marieta Żukowska
**Podróże to moja
druga miłość**

10

**Tu może zacząć
się Twoja podróż**
Helsinki

19

Karol Wójcicki
**Entuzjazm zaraża
bardziej niż
definicje**

Kraków

Kasy – górna płyta

poniedziałek–niedziela
06:00–20:45

Kasy – dolna płyta

poniedziałek–niedziela
05:45–21:00

Punkt Informacji

Turystycznej

poniedziałek–piątek
07:00–16:45

sobota–niedziela
07:00–14:45

Przechowalnia bagażu

poniedziałek–niedziela
06:00–21:45

Skrytki bagażowe

czynne 24 h



Skrytki
bagażowe



Przechowalnia
bagażu



Płatność
kartą



Gastronomia



Kantor



Defibrylator



Wi-Fi



Kwiatomat

Nowy Sącz

Kasa i informacja

poniedziałek–piątek 06:00–17:45
sobota–niedziela 08:00–15:45

Po zamknięciu kasy informacji

pasażerom udzielają Dyżurni Ruchu



Defibrylator



Płatność
kartą



Gastronomia



Wi-Fi



Przechowalnia
bagażu

Infolinia dla podróżnych: 577 575 714

z telefonów komórkowych i telefonów stacjonarnych.
Koszt połączenia zgodny z taryfą operatora.



www.mda.malopolska.pl



www.pks.pl

Sprzedaj biletów online



@mda_malopolska



@MalopolskieDworceAutobusowe

Spis treści

04

Remont w Nowym Sączu

05

Zimowe aplikacje w telefonie podróżnika

06

Zimą można odkryć Kraków na nowo

08

Podróże to moja druga miłość –
Marieta Żukowska

10

Tu może zacząć się Twoja Podróż – Helsinki

13

Rozmówki ze smakiem

14

Magia poranków w drodze

16

Biecz – mały Kraków z wielką duszą

19

Entuzjazm zaraża bardziej niż definicje –
Karol Wójcicki

23

Fotostory



Drodzy czytelnicy!

Przed nami najpiękniejszy, najbardziej magiczny i rodzinny czas w roku. W grudniu czuć wyjątkową atmosferę, która łączy ludzi i pomimo przedświątecznego zamieszania, skłania nas, aby zatrzymać się na moment. Zapraszamy was więc do chwilowego zatrzymania się i zanurzenia w lekturze najnowszego numeru Twojej Podróży.

Zaczynamy od inwestycji, którą w ostatnim czasie zrealizowaliśmy na Dworcu Autobusowym w Nowym Sączu. Chcąc poprawić estetykę i komfort podróżnych wykonaliśmy nową aranżację terenu łączącego budynek dworca z płytą dworca. Jesteśmy przekonani, że dla wszystkich korzystających z obiektu jest to pozytywna zmiana.

6 grudnia na nasz krakowski dworzec przybył wyjątkowy pasażer prosto z Laponii. Dla wszystkich małych podróżnych przygotował upominki, które wywołały masę uśmiechów na małych buźkach.

W numerze znajdziecie listę aplikacji mobilnych, które pomogą wam przetrwać zimę. Od map, prognozy pogody i ostrzeżeń meteorologicznych, po aplikacje sprawdzające warunki narciarskie w ośrodkach na całym świecie, czy też aplikacje pozwalającą szybko wezwać pomoc będąc w górach.

Odkrywanie Krakowa zimą daje możliwość spojrzeć na miasto nieco inaczej, niż latem. Zaśnieżone drzewa, nastrojowe iluminacje świetlne, zapach korzennych przypraw unoszący się nad kubkiem herbaty sprawiają, że jest jakby przyjemniej i przytulniej. Spędźcie wspólnie z nami zimowy dzień w Krakowie.

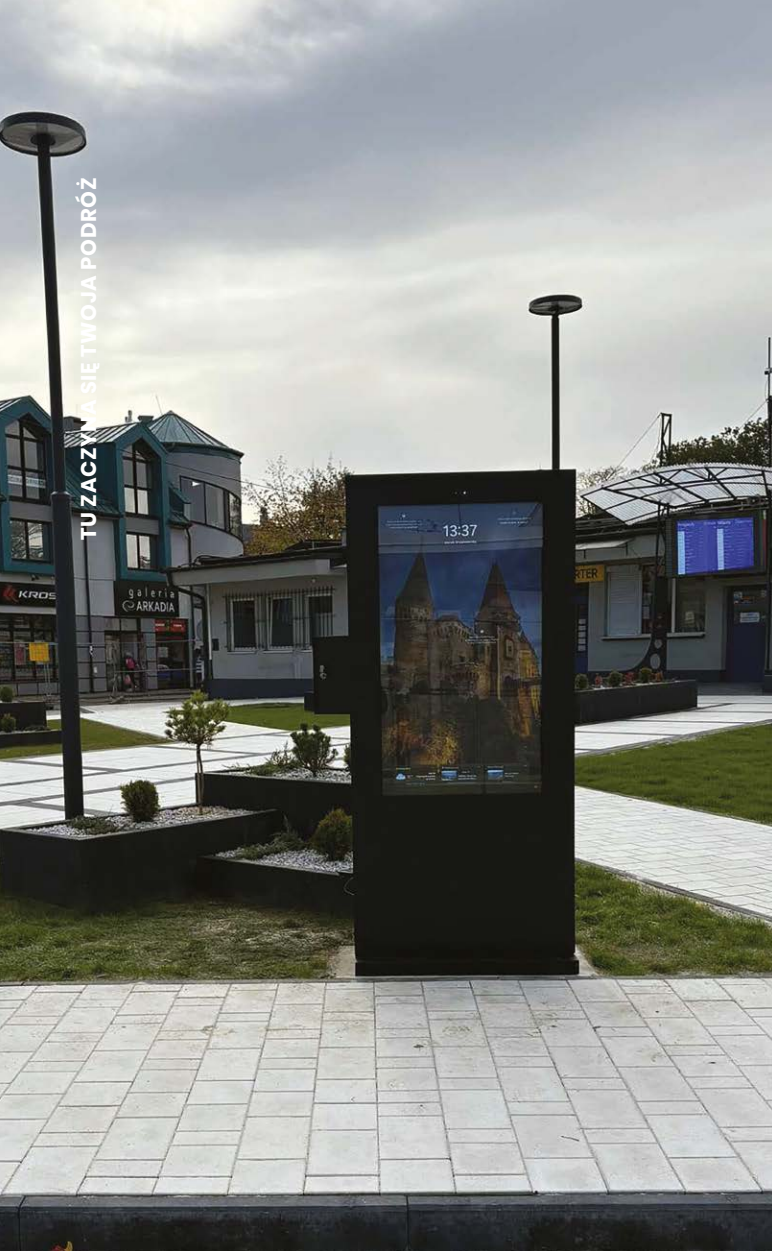
Marieta Żukowska – utalentowana, charakterystyczna, subtelna. W rozmowie z nami dzieli się swoją wielką miłością do Włoch i do natury. Uwielbia odkrywać nowe miejsca, poznawać kulturę, smaki, rytuały przynależne do danego kraju. Opowiada gdzie czuje się naprawdę bezpiecznie i gdzie spędza Święta Bożego Narodzenia.

Pewnie dla większości z was wczesne wstawanie zimą to największa kara. Doskonale to rozumiemy, dlatego poszukaliśmy sposobów, aby uprzyjemnić sobie ciemne i zimne poranki. Spróbujcie zmienić nastawienie i odpowiednio się przygotować, a odkryjecie zupełnie inną stronę wczesnego podróżowania.

Jeśli jeszcze nie słyszeliście o Bieczu koniecznie musicie to nadrobić! Nazywany Małym Krakowem może poszczycić się wspaniałą, bogatą historią. Znany jest z charakterystycznej wieży ratuszowej i średniowiecznych murów obronnych. Historię czuć tutaj na każdym kroku.

Na zakończenie rozmowa z Karolem Wójcickim, który jak sam mówi...pomaga ludziom sięgać gwiazd. Popularyzator astronomii, który przemierza świat w poszukiwaniu zaćmień Słońca, zorzy polarnych, czy rakiet kosmicznych. Swoją astronomiczną pasję dzieli się z innymi i przekonuje, że aby zacząć wystarczy jedynie wyjść pod ciemne niebo i... patrzeć.

Miełego czytania!



Remont w Nowym Sączu

W ostatnim czasie teren łączący budynek Dworca Autobusowego MDA w Nowym Sączu z płytą dworca przeszedł gruntowną modernizację. To inwestycja, która znacząco podniosła estetykę i funkcjonalność przestrzeni.

W ramach prac wykonaliśmy nową aranżację terenu poprzez wyznaczenie i wykonanie nowych ciągów pieszych oraz terenów zielonych z nasadzeniami roślin, wyposażenie głównego ciągu pieszych w elementy małej architektury tj. ławki, donice, oświetlenie, a także postój taxi. Inwestycja ma na celu poprawę komfortu pasażerów korzystających z usług dworca, unowocześnienie go i wpisanie w trendy uwzględniające czynniki zrównoważonego rozwoju, w tym inwestycje w tereny zielone w miastach. Powstało przyjazne otoczenie zachęcające do odpoczynku na zewnątrz w pogodne dni.

Wszystkie działania zrealizowano z myślą o poprawie komfortu i wygody osób korzystających z tego miejsca. Jesteśmy przekonani, że efekt końcowy zadowoli zarówno mieszkańców Nowego Sącza, jak i pasażerów na co dzień korzystających z przestrzeni dworca, którzy pozytywnie przyjmą i docenią zaproponowane przez nas rozwiązania.

Wykonane prace są częścią kilkuetapowej inwestycji.

Magiczna wizyta Świętego Mikołaja

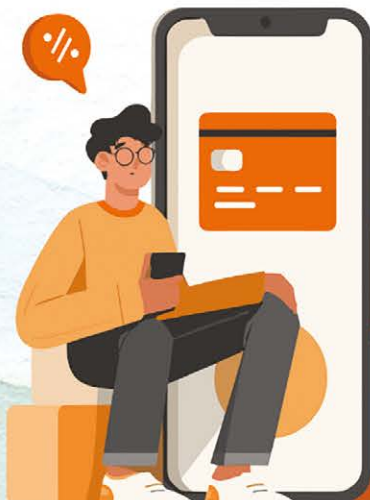
6 grudnia na Dworcu Autobusowym MDA w Krakowie zapanał wyjątkowy, prawdziwie świąteczny klimat. Ku zaskoczeniu najmłodszych pasażerów, między stanowiskami odjazdowymi pojawił się niecodzienny gość w czerwonej czapce - Święty Mikołaj!

Początkowe niedowierzenie szybko ustąpiło miejsca radości – maluchy chętnie podchodziły, pozowały do zdjęć i dzieliły się swoimi świątecznymi marzeniami. Dla każdego małego podróżnika Mikołaj przygotował niespodziankę, a rodzice z uśmiechem obserwowali reakcje swoich pociech.

Wizyta najbardziej oczekiwanego przez dzieci gościa okazała się pięknym wprowadzeniem w czas przygotowań do świąt, pozostawiając w pamięci najmłodszych masę ciepłych, wyjątkowych wspomnień.



10 DARMOWYCH APLIKACJI, PRZYDATNYCH W PODROŻY ZIMĄ



1

mObywatel 

Polska **aplikacja rządowa z cyfrową tożsamością** – może być użyteczna dla podróżnych, zwłaszcza przy weryfikacjach tożsamości, dostęпах do usług publicznych oraz sprawdzeniu lokalnych informacji.

2

MAPS.ME 

Aplikacja dla podróżujących ze **świetnymi mapami**, z których można korzystać całkowicie offline.

3

Ratunek 

Jedyna aplikacja zaaprobowana przez ochotnicze służby ratunkowe GOPR, TOPR, MOPR, WOPR. Jednym kliknięciem łączy z ratownikami i wysyła dokładną lokalizację.

4

Meteo IMGW 

Oficjalna aplikacja Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej (IMGW-PIB). Zawiera **prognozę pogody**, ostrzeżenia meteorologiczne, mapy radarowe, wyładowania.

5

Skiinfo Narty & Śnieg 

Oferuje aktualne informacje o opadach śniegu i dane dotyczące **warunków narciarskich z ponad 2000 ośrodków** na całym świecie.

Get
THE
App

6

Visit Małopolska 

Oficjalna aplikacja turystyczna regionu – miejsca warte zobaczenia, **aktualne wydarzenia, przewodniki, pomysły na aktywności**, informacje praktyczne.

7

TripAdvisor 

Bardzo duża **baza restauracji, barów, kawiarni, z ocenami, zdjęciami i recenzjami** podróżnych. Ułatwia znalezienie sprawdzonych lokali praktycznie w każdym – nie tylko polskim – mieście.

8

Microsoft Translator 

Jeśli planujesz rozmowy z ludźmi – sklep, restauracja, taxi – i chcesz naturalnej konwersacji głosem, ta aplikacja – z **funkcją tłumaczenia głosem i rozmów "na żywo"** – sprawdzi się naprawdę dobrze. Dostępna w trybie offline.

9

Spotify 

Aplikacja, która daje **możliwość odtwarzania miliona utworów** za darmo. Słuchaj ulubionych piosenek i ciesz się muzyką z całego świata.

10

InShot 

To edytor wideo do **tworzenia świetnych filmów do mediów społecznościowych**. Łatwa edycja, szybkie efekty i gotowe story prosto z trasy.



Zimą można odkryć **Kraków na nowo**



Kraków w zimie zaskakuje – nie tylko świąteczną atmosferą, ale także bogactwem atrakcji, które pozwalają spędzić dzień aktywnie, kulturalnie i naprawdę nastrojowo. Od porannych spacerów nad Wisłą po wieczorne wydarzenia kulturalne, od ciepłych kawiarni po pełne światła miejskie instalacje – zimowy Kraków ma w sobie wyjątkowy urok, którego trudno doświadczyć o innej porze roku.

Zimowy Kraków zwalnia rytm, ale nie traci energii - zamiast letniego gwaru oferuje spokojniejsze ulice, intensywne światła i wyrazistą atmosferę, dzięki której każdy dzień można zaplanować inaczej.

Dobrym początkiem może być poranny spacer bulwami wiślanymi, zwłaszcza w rejonie Wawelu i Dębnik. Zimą te okolice są zdecydowanie mniej zatłoczone, a miękkie światło odbijające się od wody pozwala zobaczyć znane miejsca w całkiem nowej odsłonie. Taka krótka przechadzka o chłodnym poranku doskonale pobudza i przygotowuje na aktywny dzień.

Po spacerze warto zatrzymać się w jednej z licznych kawiarni i barów śniadaniowych, które otwierają się wcześnie. Na Kazimierzu i w okolicach Plant znajdziemy zarówno propozycje klasyczne, jak i bardziej kreatywne – od jajek w różnych odsłonach po świeże wypieki czy owsianki. A jeśli ktoś szuka lokalnego akcentu, dobrym wyborem będzie

klasyczny krakowski obwarzanek kupiony na ulicznym straganie – produkt regionalny, obecny w mieście niezależnie od sezonu, zawsze świeży i chrupiący.

Przed południem warto przenieść się pod dach jednego z mniej oczywistych muzeów. Muzeum Fotografii oferuje wystawy łącznie archiwalne fotografie miasta z nowoczesnymi projektami, co pozwala spojrzeć na Kraków z innej perspektywy. Z kolei Muzeum Inżynierii i Techniki na Kazimierzu prezentuje historię transportu, maszyn i urządzeń, wzbogaconą zimą o warsztaty edukacyjne dla odwiedzających. To dobre miejsca na chłodniejszy moment dnia – angażujące, ciekawe i mniej zatłoczone niż największe muzea.

Po muzealnej części dnia przychodzi czas na odkrywanie współczesnego miasta. Coraz większą popularnością cieszą się miejskie spacer tematyczne prowadzone przez lokalnych przewodników. Można wybrać się na trasę szlakiem



street artu na Zabłociu, odwiedzić dawne tereny przemysłowe Podgórze albo poznać historię mniej znanych zakątków Krakowa podczas spacerów organizowanych także przez miejskie instytucje. Zimą taka aktywność ma swój urok - mniejsze grupy, spokojniejsze ulice i możliwość zobaczenia miejsc niewpisanych do standardowych przewodników.

Po kilku godzinach na świeżym powietrzu idealnym przystankiem będzie jedna z krakowskich pijalni czekolady. Na Rynku Głównym działa Pijalnia Czekolady Wedel, serwująca klasyczną gęstą czekoladę oraz jej sezonowe warianty. W pobliżu, przy ul. Szczepańskiej, mieści się pijalnia M. Pelczara, znana z rzemieślniczej produkcji i szerokiego wyboru czekolad na gorąco. Warto również zajrzeć do Krakowskiej Manufaktury Czekolady przy ul. Gołębiej 5, gdzie można wziąć udział w warsztatach podczas których poczujecie się bohaterami czekoladowego widowiska. Dobrą alternatywą pozostaje Casa10 przy ul. Wiślniej, oferująca zarówno czekoladę, jak i autorskie desery. To idealna chwila, by się ogrzać i odetchnąć przed wieczorną częścią dnia.

Gdy zapada zmrok, warto wybrać się na romantyczny spacer do Ogrodu Świąteł przy ul. Stanisława Lema (vis a vis centrum handlowego M1). To sezonowa instalacja świetlna, która co roku prezentuje inną tematykę – od baśniowych motywów po odwołania do klasycznych opowieści. Setki świetlnych figur, tuneli i przestrzennych konstrukcji tworzą nastrojową trasę spacerową, idealną na zimowe wieczór. Ogród Świąteł to jedna z najpopularniejszych zimowych atrakcji Krakowa, ale dzięki dużej

przestrzeni nie traci uroku nawet przy większej ilości odwiedzających.

Po wizycie w Ogrodzie Świąteł warto skierować się do jednego z teatrów. Kraków ma jedną z najciekawszych scen teatralnych w Polsce, a zimowy repertuar zwykle obfituje w premiery. Stary Teatr i Teatr Słowackiego prezentują klasykę i jej współczesne interpretacje, natomiast Łaźnia Nowa i Teatr Nowy Proxima oferują spektakle bardziej eksperymentalne. To dobry sposób, by zanurzyć się w miejskiej kulturze – niezależnie od preferencji repertuarowych każdy może znaleźć coś dla siebie.

Dzień można zakończyć wizytą na jarmarkach bożonarodzeniowych - na Rynku Głównym lub Małym Rynku, gdzie stoiska z rękodziełem i regionalnymi potrawami łączą się z koncertami i pokazami rzemiosła. To jedno z najbardziej rozpoznawalnych zimowych wydarzeń w mieście, przyciągające zarówno mieszkańców, jak i turystów.

Alternatywą może być wieczorne wyjście na lodowisko przy Tauron Arenie lub na jedną z mniejszych ślizgawek w różnych dzielnicach, na przykład przed nowohuckim NCK. Dla miłośników muzyki ciekawą propozycją będą klubowe koncerty na Kazimierzu lub na Podgórzu, gdzie dominują występy jazzowe i alternatywne.

Zimowy Kraków ma wiele twarzy – historyczną, kulturalną, współczesną i nastrojową. Odkrywanie miasta w zimie pozwala spojrzeć na nie inaczej niż latem: spokojniej, uważniej i często bardziej intensywnie.



Podróże to moja druga miłość



Fot. Łukasz Bartyzel

Aktorka znana z wyrazistych ról, kobiecej siły i subtelnej wrażliwości. W rozmowie z nami Marieta Żukowska opowiada o miejscach, które ją inspirują, o tym, gdzie naprawdę czuje się „u siebie” – i dlaczego Boże Narodzenie najchętniej spędza w domu, z dala od pośpiechu.

Twoja Podróż: Twoje życie zawodowe wiąże się z częstymi podróżami – filmowe plany, festiwale, premiery... Jest miejsce, które szczególnie zapadło ci w pamięć ze względu na pracę?

Marieta Żukowska: Na pewno Neapol. Kręciłam w nim zdjęcia do filmu „Lemon Tree” w reżyserii Bruno Colello i ten wyjazd był zlepkiem zupełnie nieoczywistych energii – od niezwyklej elegancji, klasy, po włoską energię, taką nieuporządkowaną, szaloną. Do tego oczywiście niesamowite widoki, m.in. na Etnę. To było niezwykle i zapamiętam to na całe życie.

A jeśli chodzi o prywatne wyjazdy, dokąd najchętniej uciekasz, kiedy chcesz odpocząć?

Jestem typem podróżniczki. Uwielbiam uciekać, a podróże są moją drugą wielką miłością (pierwsza to rzecz jasna mój zawód). Uwielbiam zawsze wybrać się w podróż, żeby później móc z dystansem, ale też z miłością popatrzeć na miejsce, w którym mieszkam. Bo zawsze się wtedy tęskni. Uwielbiam uciekać do Azji, ale też do Włoch, które są moim drugim domem.

A masz takie miejsce na mapie świata, do którego wracasz regularnie, bo tam się czujesz bezpiecznie?

Najbezpieczniej czuję się w dwóch miejscach, w moim drewnianym domu w lesie na wsi pod Warszawą i w moim kamiennym domu na polach Toskanii.

To natura łączy te miejsca?

Natura jest dla mnie niezwykle ważna. Ale poczucie bezpieczeństwa zapewnia mi przede wszystkim fakt, że to moje miejsca na świecie, czuję się tam u siebie...

Jakie miejsce zrobiło na tobie największe wrażenie, które do dziś wspominasz z dreszczykiem emocji?

Bezkonkurencyjny Rzym – pełen włoskiej energii, niezwykłych zabytków, ludzi, kolorów. Tam jest elegancja, luz, szczęście. Kocham też Nowy Jork, by wpaść tam na chwilę i rzucić się w wir bibliotek, księgarni, wystaw i koncertów.

A kierunki, które dopiero czekają na spełnienie, podróże marzeń?

Zawsze chciałam polecieć do Brazylii i Japonii. I mam nadzieję, że uda mi się te marzenia spełnić.

Podróżujesz spontanicznie, czy wszystko starannie planujesz – od hotelu po restaurację?

Zazwyczaj daję się porwać wirowi zdarzeń. Miejsca, hotel zamawiam bardzo późno, właściwie na ostatni moment i bilet też często kupuję w ostatniej chwili. Niektóre wyprawy planuję jednak wcześniej. Wynika to z nieregularności mojego życia, przez nią bardzo trudno jest zaplanować chwile odpoczynku.

Natomiast zawsze znajduję czas na to, żeby polecieć do mojego domu we Włoszech na wakacje.

Gdy jesteś w nowym miejscu, co przyciąga Cię najbardziej?

Kultura, natura, spotkania z ludźmi, rytuały przynależne danemu krajowi, historia. Oczywiście także jedzenie - zawsze staram się jeść dania bardzo typowe dla kraju, w którym jestem. Dlatego w Hiszpanii nie bardzo mogłam się odnaleźć, bo to jest zupełnie inne, różne od tego, co jem na co dzień. Staram się też zawsze odwiedzić jakąś wystawę albo muzeum. Mam też czasem takie wyjazdy, że po prostu oddaję się energii danego miejsca.

Jakaś podróż szczególnie cię zainspirowała zawodowo albo artystycznie?

Włochy, zawsze mnie inspirowały i za każdym razem, gdy tam jadę, odkrywam kolejną ich część. I wciąż jestem ich ciekawa. Nawet raz, gdy myśleliśmy z mężem, gdzie mamy pojechać na weekend, to powiedziałam od razu, że chcę polecieć do Mediolanu, a przecież mogliśmy wybrać dowolne miejsce w Europie. Włochy są dla mnie wciąż jeszcze nie do końca odkrytą skarbnicą doświadczeń - te wszystkie miasteczka, czy miasta budzą moją wielką ciekawość.

Rozmawiamy w okresie przedświątecznym, nie mogę więc nie zapytać, jak wyglądają twoje Świąta Bożego Narodzenia? Spędzasz je tradycyjnie, w gronie rodzinnym, czy wybierasz wypoczynek pod palmami?

W rodzinnym kręgu, w domu z kominkiem na wsi przy choince i prezentach. Nie kuszą mnie w tym czasie wyjazdy, choć miałam takie epizody, gdy byłam młodsza. Mamy starszych rodziców. Wiem, że dla nich to ważne, żebyśmy spędzili z nimi święta. A jeżeli już mielibyśmy planować w okresie świątecznym wyjazd, to musieliśmy zabrać ze sobą całą rodzinę.

Masz świąteczne rytuały albo miejsca, bez których trudno ci wyobrazić sobie ten czas?

Jestem konserwatystą jeżeli chodzi o święta, więc tak jak w dzieciństwie lubiłam je spędzać bardzo klasycznie i bardzo normalnie, tak teraz też te wszystkie rytuały, które nam wszystkim się kojarzą ze Świątami Bożego Narodzenia, stosuję.



MAŁOPOLSKIE DWORCE AUTOBUSOWE S.A.

A gdybyś mogła spędzić Boże Narodzenie w dowolnym miejscu na świecie razem z rodziną, gdzie byś wszystkich was zabrała?

Do mojego domu pod Warszawą.

Czyli nie ucieklibyście zbyt daleko...

Święta to wyjątkowy czas i nawet nasze córki nie wyobrażają sobie, że mogłyby wyglądać inaczej. No może jeszcze w naszym domu we Włoszech moglibyśmy poczuć, że to takie nasze, domowe święta.

Podróże są wyzwaniem, każde nowe miejsce jest wyzwaniem i innością, ciekawością, a te dwa miejsca, te dwa domy dają nam poczucie bezpieczeństwa, przynależne do Świąt Bożego Narodzenia.

Czego życzylibyś sobie i innym podróżni(cz)kom na nadchodzący rok?

Oczywiście żeby realizowali wszystkie swoje marzenia związane z podróżami. Żeby nie stawiali sobie szklanych sufitów, ograniczeń, tylko pamiętali, że podróżowanie jest jednym z najpiękniejszych, najbardziej rozwijających doświadczeń.

Marieta Żukowska

Aktorka filmowa, telewizyjna i teatralna. Członkini Polskiej Akademii Filmowej. Największą popularność przyniosły jej role w serialach, m.in.: „Londyńczycy”, „M jak miłość”, „Barwy szczęścia” i „Kowalscy kontra Kowalscy”.

Tu może zacząć się Twoja podróż

Helsinki

Helsinki bez pośpiechu

Helsinki zimą potrafią oczarować jak mało które europejskie miasto. Śnieg tłumi dźwięki ulic, tworząc atmosferę kojącej ciszy, a mroźne powietrze dodaje spacerom energii i lekkości.

To czas, kiedy Helsinki stają się bardziej intymne, spokojne i wyjątkowe. Zimą nie ma tu przypadkowości - każde miejsce odświeża swój prawdziwy charakter, a architektura i natura współgrają ze sobą w rytmie północnej aury.



- | | |
|----------------------|-------------------------|
| 1 Plac Senacki | 7 Design District |
| 2 Katedra Helsińska | 8 Oodi |
| 3 Suomenlinna | 9 Kauppahalli |
| 4 Muzeum Suomenlinna | 10 Ateneum |
| 5 Wyspa Seurasaari | 11 Muzeum Narodowe |
| 6 Temppeliaukio | 12 Park Narodowy Nuukio |

Najlepszym początkiem zimowej wędrowki jest **Plac Senacki**, którego harmonijna zabudowa nabiera o tej porze roku szczególnego uroku. Nad placem góruje monumentalna **Katedra Helsińska**, Helsingin tuomiokirkko. Jej neoklasycystyczne ściany, zaprojektowane przez Carla Ludwiga Engela, wydają się jeszcze bardziej kontrastować ze śniegiem, a zielone kopuły przyciągają wzrok nawet przy pochmurnej pogodzie. Świątynia zachwyca prostotą wnętrza, a podczas nabożeństw można poczuć prawdziwy klimat fińskiej duchowości. Zimą Plac Senacki staje się jednym z najpiękniejszych punktów widokowych miasta.

Zaledwie kilka minut promem wystarczy, by przenieść się na **Suomenlinnę** - twierdzę wpisaną na listę UNESCO, która zimą wygląda jak sceneria z nordyckiej baśni. Niektóre rejsy działają cały rok, więc nawet o tej porze można dotrzeć na wyspy, choć podróż bywa surowa: lodowate powietrze, lekki wiatr i skrzypienie zamarzającej wody pod kadłubem tworzą niezapomnianą atmosferę. Fortyfikacje z XVIII wieku, bastiony pokryte śniegiem i wąskie, kamienne przejścia wyglądają ina-

czej niż latem - bardziej monumentalnie, poważniej. Spacer po wyspach to prawdziwa zimowa medytacja z widokiem na zamrożone zatoki, a w **Muzeum Suomenlinna** można ogrzać się i poznać historię tego niezwykłego miejsca. Warto zajrzeć też do okrętu podwodnego Vesikko, jeśli warunki na to pozwalają, choć nie zawsze jest dostępny zimą.

Zimowe Helsinki to nie tylko architektura, lecz także natura, która zaczyna się już kilkadziesiąt minut od centrum. **Park Narodowy Nuukio** to idealna propozycja dla tych, którzy pragną doświadczyć fińskiej zimy w jej najczystszej formie. Ośnieżone ścieżki, ciche jeziora otoczone lodem i lasy skąpane w bieli sprawiają, że nawet krótki spacer staje się pełnym magii przeżyciem. To miejsce stworzone do narciarstwa biegowego, zimowych trekkingów i spotkań z dziką przyrodą. Jeśli dopisze szczęście, można natknąć się na ślady rzadkich zwierząt, takich jak sowa urala czy wiewiórki latające. W Nuukio łatwo poczuć, jak ważny dla Finów jest kontakt z naturą.



Helsinki zimą są jasne i spokojne, z czystym, mroźnym powietrzem i długimi, nastrojowymi wieczorami.

Miasto otula śnieg, a atmosfera jest jednocześnie surowa i przytulna.

Fot. Kosti Kerstinen, Pixabay

Zupełnie inne oblicze zimowej tradycji zaprasza na **wyspę Seurasaari**, gdzie znajduje się muzeum na wolnym powietrzu. Chociaż drewniane chałupy i budynki pozostają zimą zamknięte, spacer wokół nich jest niezwykłym doświadczeniem. Stare wiatraki i kościółki wyglądają jak wymalowane pędzlem artysty - ciche, oprószone śniegiem, otulone spokojem. To idealne miejsce na chwilę zadumy i przerwę od miejskiego zgiełku.

Po powrocie do centrum warto odwiedzić **Tempeliaukio**, czyli **Kościół w Skale**. Jego wnętrze, wykute bezpośrednio w granicie, zimą robi szczególnie mocne wrażenie. Naturalny kamień tworzy atmosferę schronienia, a miedziana kopuła odbija ciepłe światło. Świątynia słynie z idealnej akustyki, dlatego warto sprawdzić, czy akurat nie odbywa się koncert muzyki klasycznej. To jedno z tych miejsc, które pozwala odpocząć nie tylko ciału, ale i myślom.

Zimowe Helsinki zachęcają również do odkrywania lokalnej kultury i designu. W **Design District**, pełnym galerii, butików i pracowni artystycznych, można znaleźć wszystko, co najlepsze w fińskim wzornictwie - minimalistyczne formy, naturalne materiały, inspiracje przyrodą i światłem. To znakomite miejsce na zakup oryginalnych pamiątek.

Nowoczesnym sercem miasta pozostaje **Oodi – biblioteka**, która jest czymś więcej niż tylko miejscem przechowywania książek. W środku czekają przestrzenie do pracy, studia nagraniowe, sale multimedialne, kino, a także ogromne okna, przez które można obserwować zimową panoramę Helsinek. Oodi to centrum życia społecznego i kulturalnego, które szczególnie zimą przyciąga swoim ciepłem i przyjazną

atmosferą. Warto wyjść na taras, by spojrzeć na siedzibę Parlamentu i ośnieżone okolice.

W zimowym zwiedzaniu nie może zabraknąć kulinarnej strony miasta. Hale targowe, takie jak **Kauppahalli**, są idealnym miejscem, by ogrzać się aromatyczną zupą rybną, spróbować świeżego łososia, lokalnych ryb, renifera czy tradycyjnych fińskich wypieków. W zimie szczególnie docenia się rozgrzewające smaki, a jeśli ktoś chce zmierzyć się z fińską tradycją kulinarną, może spróbować salmiakki - stonej lukrecji, która dzieli turystów na zachwyconych i zaskoczonych.

Nie można mówić o zimowych Helsinkach bez sauny. To część fińskiej tożsamości, codzienny rytuał i sposób na przetrwanie długich mroźnych miesięcy. Publiczne sauny znajdują się w całym mieście i są miejscem, gdzie łączy się tradycję z nowoczesnością. Chwilę spędzoną w gorącym wnętrzu, a potem zanurzenie się w mroźnym powietrzu trudno porównać z jakimkolwiek innym doświadczeniem.

Doskonałym schronieniem przed zimowym chłodem są również muzea. **Ateneum** zachwyca sztuką fińską i europejską, pozwalając odkryć twórców, o których rzadko słyszy się poza Finlandią, a **Muzeum Narodowe** opowiada historię kraju od czasów prehistorycznych po współczesność.

Helsinki zimą to miasto spokojne, harmonijne i niezwykle fotogeniczne. Nie epatuje wielkomiejskim hałasem - zamiast tego oferuje bliskość natury, piękno architektury i autentyczność kultury. To idealne miejsce dla osób, które lubią odkrywać miasta powoli, smakować je z uwagą i zagłębiać się w ich charakter bez pośpiechu.



Rozmówki ze smakiem

Dzień dobry – Hyvää huomenta! / Huomenta!

Do widzenia – Näkemiin

Dobry wieczór – Hyvää iltaa

Miłego dnia – Hyvää päivän jatkoa

Do zobaczenia wkrótce – Nähdään pian

Przepraszam – Anteeksi

Tak/Nie – kyllä/joo / Ei

Proszę bardzo – Tässä sinulle

Jestem z Polski – Olen kotoisin Puolasta

Nie rozumiem – En ymmärrä

Nie mówię po fińsku – En puhu suomea

Potrzebuję lekarza – Tarvitsen lääkärin

Zadzwoń na policję – Soita poliisille

Mam rezerwację – Minulla on varaus

Lotnisko – lentokenttä

Dworzec autobusowy – linja-autoasema

Bagaż – matkatavarat

Przechowalnia bagażu – matkatavarasäilytys

Informacja turystyczna – turisti-info

Gdzie można kupić bilety? – Mistä voin ostaa liput?

Bilet w jedną stronę – menolippu

Ile to kosztuje? – Paljonko se maksaa?

Piekarnia – leipomo

Apteka – apteekki

Sklep – kauppa



Karjalanpiirakka pierogi karelskie



Ciasto:

150 ml zimnej wody
150 g mąki żytniej
50 g mąki pszennej
1 łyżka oleju
1 łyżka soli

Farsz:

250 ml wody
750 ml mleka
175 g ryżu
½ łyżeczki soli

Wykonanie:

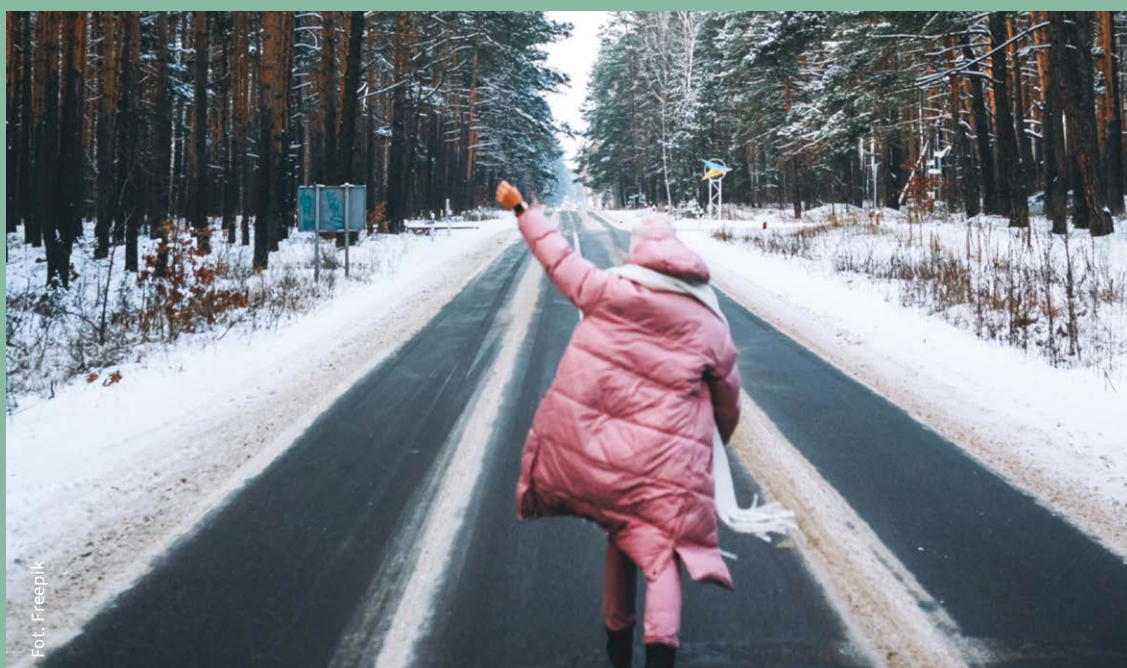
Ryż ugotuj na mleku z wodą i solą. Po ugotowaniu odstaw do przestudzenia. Połącz obie mąki, dodaj wodę, olej oraz sól. Masę dokładnie wyrób aż powstanie ciasto, po czym cienko rozwałkuj i powycinaj na kształt elipsy. Na środek każdego kawałka nałóż łyżkę nadzienia, a brzegi ciasta zagnij do środka formując falbankę. Pierogi ułóż na blaszce i wstaw do piekarnika nagrzanego do 250 stopni. Piecz przez 15-20 minut. Po upieczeniu posmaruj roztopionym masłem. Podawaj same lub z munavoi, czyli drobno posiekanym jajkiem na twardo wymieszanym z masłem i solą.

Hyvää ruokahalua – Smacznego!



Magia poranków w drodze –

o urokach wczesnych wyjazdów autobusowych zimą i jak je sobie dodatkowo uprzyjemnić



Poranki w drodze...kiedy za oknem ciemno, dłonie zmarznięte, a Ty masz wrażenie, że wiatr chciałby zaglądnąć do każdej kieszeni. Jest kilka sposobów na to, aby te chwile nie były tak trudne. Czasem wystarczy wprowadzić kilka rytuałów... a może się okazać, że polubicie zimowe podróże o świcie.

Pewnie najczęściej wygląda to tak: wstajesz na ostatnią chwilę i w pośpiechu szukasz ubrania. Mało tego - wychodząc z domu zapominasz zabrać ze sobą czapki i rękawiczek, więc czujesz jakby nad tobą skumulowały się największe mrozy świata, które nawet meteorologów wpędziłyby w osłupienie. Jesteś już spóźniony na autobus, więc nie zdążysz kupić kawy ani herbaty. Wleczesz się więc na przystanek niczym zombie, wsiadasz do autobusu zmarznięty, śpiący, głodny i wściekły. Wszyscy Cię denerwują. Jedziesz, ale co to za jazda.... Masz wrażenie, że nie przetrwasz tej zimy... Brzmi kiepsko. Zrobiliśmy specjalnie dla Ciebie burzę mózgów w wyniku której powstał mały przepis na udany zimowy poranek w drodze.

Po pierwsze - nie zostawiaj niczego na ostatnią chwilę. Spróbuj spakować wszystkie rzeczy dzień wcześniej. Niech ubranie, plecak, bilety czekają już rano na Ciebie. Mniej chaosu, to więcej spokoju.

Następnie przygotuj swój „termos szczęścia” – ulubioną herbatę z imbirem, goździkiem i pomarańczą, albo kawę z kardamonem i nutką cynamonu. Ciepły napój w termosie działa jak mini grzejniczek i poprawi humor - jeszcze zanim autobus ruszy. Weź ze sobą zagłówek, koc, bluzę, które w autobusie posłużą za miękką poduszkę podczas ewentualnej drzemki.

Wychodząc z domu możesz włączyć na słuchawkach swoją własną playlistę, którą zatytułujesz „Dobry poranek”. Kilka utworów, które pomogą Ci się rozbudzić i wejść w dobry nastrój – tzw. własna strefa zen. Nie zapomnij o czapce, rękawiczkach i... szaliku pachnącym ulubionymi perfumami. Ubierz dodatkowe ciepłe skarpetki, które będziesz mógł ściągnąć w autobusie. A może włóż do kieszeni termoforek... przyda się jak raz podczas czekania na tramwaj lub autobus. Ciepło i zapach – niby małe rzeczy, ale robią wiiiieeelką różnicę.

Koniecznieweź ze sobą przekąskę – batonik, paczkę orzechów, jabłko... Audiobooki, książki, gazeta na drogę... to już standard. Warto je mieć ze sobą, choćbyś miał po nie nawet nie sięgnąć, ale zawsze będą alternatywą dla nudy w autobusie.

W drodze na dworzec zrób zdjęcie wschodu słońca albo światła miasta o poranku. Takie ujęcia potrafią zmienić perspektywę i sprawić, że poranna podróż będzie bardziej magiczna.

Rozglądnij się wokół, przywitaj się z kierowcą czy współpasażerem. Czasem jedno „dzień dobry” potrafi rozgrzać lepiej niż kawa.

Niech zimowe poranki nie będą wyzwaniem, ale zaproszeniem do małych i dużych podróży. Pomyśl, że jazda autobusem o tej porze roku ma w sobie coś wyjątkowego. To chwila wytchnienia między codziennymi obowiązkami. Czas, by popatrzeć przez okno i zobaczyć świat w zwolnionym tempie. Można wtedy złapać oddech, zaplanować dzień, zanurzyć się w książce albo po prostu pozwolić myślom błądzić razem z migającymi za oknem krajobrazami.

Bo magia podróżowania tkwi nie tylko w celu, ale w samej drodze – tej z widokiem na zaśnieżone dachy, mijane światełka i budzące się do życia miasta. Zima może być piękną porą na podróż, jeśli tylko pozwolimy sobie ją taką zobaczyć.





Biecz – Mały Kraków z Wielką Duszą



Fot. Stowarzyszenie Beskid Pokoleń

Z Pokładu Autobusu: Odkryj Prawdziwą Duszę Południowej Małopolski

Kiedy myślimy o Małopolsce, przed oczami maluje się nam Kraków. Jednak prawdziwe skarby tego regionu, te mniej oczywiste, ale równie olśniewające, kryją się na południu. To kraina malowniczych pogórzy, leniwie wijących się rzek, miasteczek-peretek zastygłych w czasie i historii, która wciąż szepcze na brukowanych rynkach. Jak tam dotrzeć? W tym sezonie proponujemy zostawić samochód w garażu. Zamiast martwić się o nawigację, korki i parkowanie, wybierzmy komfort, ekologię i relaks. Wsiądźmy do autobusu w dowolnym zakątku Polski i oberzmy kurs na Kraków lub, co jest naszą szczególną rekomendacją na ten sezon, na Nowy Sącz. To właśnie te dwa miasta, z ich świetnie zorganizowanymi, nowoczesnymi hubami przesiadkowymi, stanowią idealne bramy do odkrywania klejnotów Południa.

Miasto z królewskim rodowodem

Historia Biecza jest oszałamiająca i stanowi gotowy scenariusz filmowy. Pierwsze wzmianki pochodzą już z XI wieku, a prawa miejskie miasto uzyskało w 1257 roku – dokładnie w tym samym roku co potężny Kraków. To porównanie będzie wracać. W średniowieczu Biecz był jednym z najważniejszych miast Królestwa Polskiego, prawdziwą metropolią na tle epoki.

Pełnił funkcję starostwa grodowego, był siedzibą sądów grodzkich i ziemskich, miejscem sejmików szlacheckich. Co więcej, był miastem królewskim, gdzie władcy nie tylko bywali, ale i rezydowali. To tutaj Władysław Łokietek miał jedną ze swoich ulubionych siedzib. To w Bieczu w 1228 roku Konrad Mazowiecki podpisał fatalny w skutkach dokument sprowadzający Krzyżaków na ziemię polskie – decyzję, która na wieki zmieniła bieg naszej historii.

Potęga Biecza brała się nie tylko z królewskich względów, ale i z handlu. Przez miasto wiódł strategiczny szlak handlowy na Węgry, którym transportowano setki beczek węgierskiego wina. Miasto posiadało własną mennicę, szpital, a nawet akademię prawniczą. Działo tu ponad 200 rzemieślników, a jego znaczenie było porównywalne z Krakowem czy Lwowem.

Architektoniczna perła: spacer śladami historii

Największym atutem Biecza jest to, że jego historyczna tkanka przetrwała. Miasto zachowało średniowieczny układ urbanistyczny, a jego najcenniejsze zabytki skupione są na niewielkiej przestrzeni, co sprawia, że zwiedzanie jest spacerem przez wieki.

Centralnym punktem jest oczywiście Rynek – prostokątny plac otoczony uroczymi kamienicami. Dominantą jest tu



wspaniały Ratusz z renesansową wieżą z 1569 roku. Jej fasadę zdobi unikalna dekoracja sgraffitowa. Koniecznie trzeba wspiąć się na jej szczyt. Widok z góry zapiera dech w piersiach: panorama miasta z czerwonymi dachówkami, otaczające je wzgórza Pogórza, dolina Ropy i dalekie pasma Beskidu Niskiego.

Tuż obok rynku wznosi się sylwetka, która definiuje panoramę miasta – monumentalny, gotycki Kościół Bożego Ciała. Ta XIV-wieczna fara to świątynia o randze, jakiej nie powstydziałaby się żadna europejska stolica. Jej ogrom świadczy o dawnej zamożności Biecza. Wnętrze kryje skarby: wspaniałe barokowe wyposażenie i cenne ołtarze. To miejsce pełne ciszy i majestatu.

Spacerując dalej, natrafimy na świadków burzliwej przeszłości – mury miejskie i baszty. Biecz był twierdzą. Zachowane fragmenty fortyfikacji, w tym Barbakan, są rzadkością w tak małych miastach i to właśnie one przyniosły miastu dumne miano „Polskiego Carcassonne”.

Nie można pominąć Domu Kromera, zwanego „Kromerówką”. To tu urodził się Marcin Kromer, jedna z najwybitniejszych postaci polskiego renesansu – historyk, geograf, dyplomata i biskup warmiński. Jego dzieła rozstawiły Polskę w Europie. Dziś mieści się tu część ekspozycji Muzeum Ziemi Bieckiej.

Mroczna strona mocy: miasto katów

Biecz ma też swoją mroczną, acz fascynującą kartę historii. Ze względu na siedzibę sądów, miasto stało się centrum egzekucji. W XVII wieku biecki kat był postacią budzącą postrach i... szacunek. Był tak cenionym „profesjonalistą”, że przyjeżdżali do niego uczniowie z innych miast, by pobierać nauki. W 1614 roku w Bieczu zaplanowano



Fot. Stowarzyszenie Beskid Pokoleń

aż 120 egzekucji – więcej niż w Krakowie. Dziś o tej mrocznej historii przypomina mrożąca krew w żyłach ekspozycja w Szkole Dawnego Prawa, mieszcząca się w piwnicach ratusza. Zgromadzone tam narzędzia tortur i rekonstrukcja celi pokazują kulisy pracy kata i brutalność dawnego wymiaru sprawiedliwości.

Kultura, Natura i Smak

Współczesny Biecz to także miasto kultury. Muzeum Ziemi Bieckiej to nie tylko wspomniana izba kata. To przede wszystkim bogate zbiory opowiadające o historii miasta, sztuce sakralnej, rzemiośle i codziennym życiu dawnych mieszkańców. Miasto żyje, organizując liczne wydarze-



Fot. Stowarzyszenie Beskid Pokoleń

nia, z Jarmarkiem Bieckim na czele, który nawiązuje do średniowiecznych tradycji handlowych, a także koncerty organowe, wystawy i rekonstrukcje historyczne.

Po intensywnym zanurzeniu w historię, okolice Biecza oferują wytchnienie. Położenie w dolinie Ropy, otoczenie wzgórz Pogórza Karpackiego i bliskość Magurskiego Parku Narodowego (serca Beskidu Niskiego) sprawiają, że to idealna baza wypadowa dla miłośników natury. Liczne szlaki turystyczne, punkty widokowe i ścieżki rowerowe czekają na aktywnych.

A po dniu pełnym wrażeń? Biecz i okolice oferują dobrze rozwiniętą bazę noclegową – od pensjonatów w zabytkowych murach po gościnne gospodarstwa agroturystyczne.

Lokalne restauracje serwują tradycyjne dania kuchni małopolskiej, a regionalne produkty – miody, sery, wędliny – smakują tu wyśmienicie.

Biecz to miejsce, które łączy majestat dawnej potęgi z intymnym urokiem małego miasteczka. To historia, którą można dotknąć. Jeśli szukasz miejsca pełnego spokoju, autentyczności i opowieści, które czekają na odkrycie – Biecz z otwartymi ramionami czeka właśnie na Ciebie.

Zaplanuj Swoją Podróż

Wróćmy do naszej bazy w Nowym Sączu. Jak widać, jednodniowa wycieczka do Biecza to absolutna konieczność, ale weekend w tej części Małopolski pozwala na więcej. Z Nowego Sącza równie łatwo dotrzemy do innych perełek regionu: Krynicy-Zdroju, malowniczych cerkwi na Szlaku Architektury Drewnianej czy nad Jezioro Rożnowskie.

Decydując się na podróż autobusem, wspieramy ekologiczne rozwiązania i zyskujemy coś bezcennego – czas. Czas na podziwianie widoków za oknem, na lekturę, na rozmowę, na planowanie. A przygoda... zaczyna się już w chwili, gdy usiadziemy w fotelu.

Tekst: Stowarzyszenie Beskid Pokoleń

Entuzjazm zaraża bardziej niż definicje



Twoje podróże prowadzą cię w miejsca, gdzie przeciętny turysta raczej nie trafia: Arktyka, Chile, Islandia. Co cię tam przyciąga – natura, przygoda czy niebo?

Karol Wójcicki: Przede wszystkim niebo. Islandia jest dziś oblegana przez turystów, ale moje wyjazdy wynikają głównie z chęci zobaczenia zjawisk astronomicznych. W przypadku zorzy to dość proste – wybieram szerokości polarne, jak Islandia czy Laponia. Ale najciekawsze są wyprawy za całkowitymi zaćmieniami Słońca. Cień Księżyca potrafi „wystać” człowieka w miejsca, o których nawet nie słyszał. Kto miałby np. powód, by jechać do Exmouth w Zachodniej Australii? A tam w 2023 roku było najlepsze miejsce do obserwacji zaćmienia.

Jak wygląda planowanie takiej wyprawy?

To połączenie nauki i intuicji. Nauka mówi precyzyjnie: gdzie, kiedy i jak długo potrwa zjawisko. Intuicja podpowiada dokładne miejsce – tam, gdzie pogoda finalnie dopisze. Czasem trzeba jechać setki kilometrów, by znaleźć dziurę w chmurach. Doświadczenie pomaga podejmować szybkie decyzje.

A moment, który najbardziej zapadł ci w pamięć?

Noc 10 maja 2024 roku. Wiedziałem, że nadciąga jedna z najsilniejszych burz geomagnetycznych od dziesięcioleci. Miałem prowadzić zwykłe obserwacje w Bieszczadach – w miejscu, gdzie nikt nie spodziewałby się zorzy. A jednak między chmurami pojawiła się zielona poświata, potem fiolet nad głową. Ludzie byli w szoku. Zorza była tak jasna, że nie potrzebowaliśmy latarek, a ptaki śpiewały całą noc – myśląc, że wciąż trwa zmierzch. Widok absolutnie niezapomniany.

Masz swoją „kosmiczną bucket list”?

Kilka rzeczy. Widziałem wiele zaćmień całkowitych, ale nigdy – obrączkowego. Chcę to nadrobić, być może w Hiszpanii w 2027 roku. Marzę też, by zobaczyć wejście w atmosferę dużego sztucznego obiektu – deszcz płonących fragmentów wygląda spektakularnie. W Polsce coś takiego wydarzyło się nad Poznaniem, ale takie sytuacje zwykle dzieją się nad oceanem.



Fot. archiwum prywatne Karola Wójcickiego

A w Polsce są jeszcze miejsca, gdzie widać naprawdę ciemne niebo?

Tak, choć jest ich coraz mniej. Drogę Mleczną można zobaczyć kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy, ale ciemne do horyzontu niebo mamy właściwie tylko w Bieszczadach. Mazury i okolice Drawieńskiego Parku też są ciemne, ale tam długo trwają białe noce. O izerskim Parku Ciemnego Nieba mówi się dużo, ale dostęp do obserwacji nocnych bywa ograniczony, a okoliczne miejscowości świecą mocno. Bieszczady wyróżniają się na mapie Europy – są jedną z ostatnich ostoj prawdziwej ciemności.

Turystyka astronomiczna może stać się w Polsce trendem?

Ona już istnieje, ale niszowo. Nieporównywalnie z Norwegią czy Islandią, gdzie „polowanie na zorzę” to motor lokalnej gospodarki. W Polsce wiele miejsc próbuje wykorzystywać astronomię, np. kupując teleskopy do



Fot. archiwum prywatne Karola Wójcickiego

agroturystyk – ale często nikt nie potrafi ich obsłużyć. Marzę o miejscu stworzonym naprawdę dla miłośników astronomii: z przygotowaną infrastrukturą, prądem na polach obserwacyjnych, dobrą logistyką. Na świecie są całe „farmy astronomiczne”, np. w Namibii. U nas to wciąż pieśń przyszłości.

Twoje transmisje przyciągają tysiące osób. Jak znajdujesz równowagę między nauką a zachwytem?

Ja jej nie szukam. Od tego są naukowcy z brodami i akademickimi wykładami. Ja chcę pokazać, że nauka jest fajna. Entuzjazm zaraża bardziej niż definicje. Wiedzę można zdobyć samemu – motywacją jest zachwyt. Pokazuję, jak wielką frajdę daje oglądanie nieba, bo to najlepszy sposób, by ludzie chcieli wiedzieć więcej.

Czy zdarza się, że wszystko idzie źle?

Oczywiście. Pogoda potrafi zepsuć wszystko. Ale często jadę za pogodą setki kilometrów – bo wiem, że dzięki temu tysiące osób zobaczy zjawisko razem ze mną. Zdarzają się też wpadki... Największą była transmisja startu Starshipa z Teksasu: na 10 sekund przed startem zastroniłem raketę telefonem ustawionym przed obiektywem kamery. Tysiące ludzi zobaczyły czarny ekran. Dopiero po 20 sekundach odsunąłem telefon... Rakiety już nie było. Koszmar. Ale reakcja ludzi była cudowna – docenili emocje. A pokrowiec od telefonu poszedł na WOŚP za ponad 5 tys. zł.

Kiedy zrozumiałeś, że to coś więcej niż hobby?

Chyba jako nastolatek. Chodziłem na pokazy nieba w warszawskim PTMA, potem sam pomagałem je prowadzić. Odkryłem, że opowiadanie o kosmosie sprawia mi taką samą frajdę jak patrzenie w niebo. Dziś wiem, że jeśli czegoś nie pokażę innym – to jakby to się nie wydarzyło.

Co cię napędza, mimo zmiany stref czasowych, zima i braku snu?

Niepowtarzalność. Każda noc jest inna. To trochę jak polowanie – nigdy nie wiesz, czy się uda. I świadomość,

że mogą zobaczyć coś, o czym większość ludzi nawet nie wie, że istnieje. To pociąga.

Gdybyś mógł wybrać jedno miejsce na świecie tylko po to, by patrzeć w niebo?

Zachodnia Australia. Ciemne niebo, egzotyczna natura, rewelacyjna widoczność Drogi Mlecznej w zenicie – wygląda jak latarnia zawieszona nad głową. Do tego przyjazna kultura, świetne jedzenie, rytm dnia i nocy, który bardzo lubię.

Jak zacząć przygodę z niebem bez sprzętu i wiedzy?

Wyjść pod ciemne niebo i patrzeć. Serio. Największym problemem ludzi jest... strach przed zaczęciem. A nie trzeba niczego umieć. Wystarczy godzina cierpliwego gapienia się w niebo. Z czasem zauważy się wzory gwiazd, ruch satelitów, rozbłyski, meteory, czasem nawet zorzę. Ciekawość robi resztę.

Na jakie zjawisko czekasz teraz najbardziej?

Na 12 sierpnia 2026 roku. W Europie – w Hiszpanii i częściowo w Polsce – będzie widoczne całkowite zaćmienie Słońca. A że to data maksimum Perseidów, to po zaćmieniu czeka nas najciemniejsza noc miesiąca i spektakularny deszcz meteorów. Podwójne święto nieba.



Karol Wójcicki

Pracował jako prezenter w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie i nauczyciel astronomii w szkole podstawowej Eureka. Jest twórcą fanpage'u na Facebooku o tematyce astronomicznej – Z głową w gwiazdach. Publikuje artykuły popularnonaukowe i prowadzi programy popularnonaukowe, takie jak: „Tajniki Techniki” na kanale Discovery Science oraz „Science Show” na TVN Turbo. Jest organizatorem wspólnych obserwacji nocnego nieba oraz imprez popularnonaukowych.

Krakowski Teatr VARIÉTÉ

Repertuar 2025 – 2026

RENT
BROADWAY MUSICAL

DO DWÓCH
RAZY SZTUKA

SIX

PREMIERA, KTÓRA POSZŁA
NIE TAK

KRAKOWSKI TEATR VARIÉTÉ - INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

KARTY PODARUNKOWE MCK SOKÓŁ I KINA SOKÓŁ



idealny prezent

Karty dostępne w kasie MCK SOKÓŁ
ul. Długosza 3, Nowy Sącz

Bądź częścią naszej podróży



**ŚLEDŹ NAS
NA INSTAGRAMIE**
@mda_malopolska

NA FACEBOOKU
@MalopolskieDworceAutobusowe



Redakcja

REDAKTOR NACZELNY
Katarzyna Prygiel

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Ryszard Kozik, Anna Kustoś,
Agnieszka Pawełoszek, Bartosz Siuta

Twoja Podróż

Bezpłatny magazyn

WYDAWCA Małopolskie Dворce
Autobusowe S.A.
ul. Mosiężnica 3, 31-547 Kraków
redakcja@mda.malopolska.pl
reklama@mda.malopolska.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE

Studio Graficzne Papercut

DRUK Grupa INTROMAX

NAKŁAD 7,5 tys. egzemplarzy



Nowy system sprzedaży

biletów
autobusowych
online



www.pks.pl

